№ 334. Dąbrowa Górnicza, Sobota 2 Grudnia 1916 r. Rok II.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rubl 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lubli(ni)e, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 1 Grudnia.

Wjazd Legionów do Warszawy.

WARSZAWA 30 listopada. Jutro przed południem odbędzie się uroczysty wjazd **wojsk polskich** do Warszawy. Marsz zacznie się od dworca wiedeńskiego, przez Aleje Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, ul. Królewską na Plac Saski, gdzie **jenerał gubernator powita wojska.** Następnie odbędzie się przemarsz obok zamku, Krakowskiem Przedmieściem, gdzie jenerał-gubernator przed Hotelem Bristol przyjmie defiladę. O godz. 1,30 odbędzie się śniadanie w wielkiej sali ratuszowej, w którem wezmą udział jenerałowie, oficerowie sztabowi, kapitanowie i rotmistrze wojsk polskich.

Protest w Waszyngtonie przeciw wywiezieniu posłów z Grecyi.

WASZYNGTON 1 grudnia. Poseł Bernstorff wręczył Lansingowi notę, protestującą przeciw odtransportowaniu z Grecyi posłów: niemieckiego, austro-węgierskiego i bułgarskiego. Lansinga proszono, ażeby zakomunikował ten protest Wielkiej Brytanii.

Poseł grecki usprawiedliwia Grecyę.

WIEDEŃ 1 grudnia. Poseł grecki zawiadomił rząd austro-węgierski na zlecenie gabinetu ateńskiego, że rząd grecki zaprotestował natychmiast przeciw wymuszonemu przez ententę odjazdowi posłów czwórprzymierza i żądał niestety bez skutku odwołania tego zarządzenia. Rząd grecki spodziewa się, że rząd austro-węgierski nie będzie czynił odpowiedzialnym rządu greckiego za odjazd posłów.

Parlament niemiecki przyjmuje ustawę o służbie pomocniczej.

BERLIN 1 grudnia. Parlament — przeciw głosom socyalno-demokratycznej wspólnoty pracy — przyjął zasadnicze postanowienie o ustawie pomocniczej służby wojskowej, na której podstawie **każdy męski obywatel Niemiec od 17 — 60 roku życia** jest obowiązany do pełnienia podczas wojny pomocniczej służby wojskowej.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 1 grudnia. Z wojennej kwatery prasowej donoszą 30 listopada wieczorem:

Operacye w Rumunii rozwijają się planowo. Bitwa w Karpatach toczy się dalej. Moskale biegną w szturm e ciągle na nowo przeciw naszym liniom. Straty nieprzyjaciela, który nigdzie się nie przedarł, **niesłychanie wielkie.** Nad Złotą Lipą wojska otomańskie odparły wypad rosyjski.

WIEDEŃ 1 grudnia. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Grupa Mackensena: Armia naddunajska prze naprzód **na południowy zachód od Budapesztu** ku dolnej Argesu. Na południowy wschód od Pitesti i na połunie i na wschód od Campolungu zwycięskie kolumny wojsk sprzymierzonych złamały ponowny opór rumuński. Nieprzyjaciel stracił także wczoraj w jeńcach **kilka tysięcy żołnierzy. Zdobycz w armatach i sprzęcie wojennym wielka.**

Front arcyks. Józefa: Moskale czynili znowu wszelkiego rodzaju wysiłki, ażeby przedrzeć się ku walecznym wojskom jenerałów Arza i Koevesza. Front walki rozszerzył się ku południu, gdyż Rumuni przyłączyli się do ataku w górach granicznych na wschód od Kezdivasarhely. Walka toczyła się znowu z bardzo wielką zażartością. Na wielu miejscach obrońca przeszedł do kontrataku. **Zwycięstwo było także wczoraj całkowicie po naszej stronie.**

Front ks. Leopolda bawarskiego: Wojska otomańskie odrzuciły nad Złotą Lipą wypad rosyjski i ścigały pobitego nieprzyjaciela aż do jego rowów.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wschód od Gorycyi i na wyżynie Krasu toczyła się dalej walka działowa ze zmienną siłą. Nasz ogień przywiódł do eksplozyi kilka włoskich składów min i amunicyi. Także na poszczególnych odcinkach frontu karynckiego i tyrolskiego panowała żywsza czynność artyleryi.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bez szkody bomby w dolinie Adygi.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE nic nowego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 1 grudnia. Urzędowo donoszą pod 30 listopada, wieczorem:

Czasami żywy ogień na północ i na południe od Sommy. Wojska otomańskie odparły nad Złotą Lipą silne ataki rosyjskie. W Rumunii sytuacya niezmiennie pomyślna. Nieprzyjacielskie wypady częściowe na północny zachód od Monastyru rozbite.

BERLIN 1 grudnia. Urzędowo donoszą;

NA ZACHODZIE nic szczególniejszego.

NA WSCHODZIE. Między przełęczą Jabłonicy a górami na wschód od Kesdivasarhely atakował nieprzyjaciel zażarcie wśród wielkiego nakładu krwi i amunicyi, ale nie zdołał odnieść korzyści na żadnem miejscu na froncie 300 klm. Nasze wojska przechodziły wielokrotnie do kontrataku i wydarły nieprzyjacielowi zdobyty dnia wczorajszego teren.

W zachodniej Rumunii odcięte od swojej armii wojska rumuńskie usiłują, przebijając się w różnych kierunkach, ujść nieuniknionego losu. Wczoraj pościg niemiecki i austro-węgierski wziął im **ponad 300 jeńców.** Kolumny, kroczące przez Campolung i Pitesti wzdłuż dolin Wołoszczyzny, wzięły **mnóstwo jeńców, armat i trenów.**

Przeciw kroczącym od Aluty naszym siłom nieprzyjaciel w wielu odcinkach rzeki stawał do obrony, ale został wyrzucony. Atak ofenzywny dywizyi rumuńskiej, odparty przez naszą kawaleryę, nie zdołał także powstrzymać pochodu naszych wojsk.

Armia naddunajska wywalczyła sobie przejście przez nizinę Neajlow i zbliża się do **dolnego biegu Argesulu w kierunku na Bukareszt.** Oprócz wielkich ofiar stracili wczoraj Rumuni **ponad 2,500 jeńców i 21 armat, w czem 3 moździerze.**

W Dobrudży złamały się w ogniu masowe ataki nieprzyjaciela przeciw lewemu skrzydłu bułgarskiemu.

W Macedonii wypady wojsk ententowych na północny zachód od Monastyru i pod Grunisztą były znowu daremne.

Von Ludendorff.

Anglicy przeczą zatopieniu krążownika.

LONDYN 1 grudnia. Odnośnie do wiadomości niemieckiej o zatopieniu krążownika „New Castle" — admiralicya stwierdza, że między 12 — 18 listopada żaden jej okręt nie zatonął na morzu Północnem. Cała wiadomość jest zmyślona.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 1 grudnia. Sztab jeneralny donosi pod 30 listopada:

Na różnych miejscach frontu macedońskiego ogień działowy. Dzień przeminął w ogólności spokojnie. W okolicy Gruniszty atak nieprzyjacielski został odparty naszem przeciwuderzeniem.

Na Wołoszczyźnie maszerujemy naprzód **gościńcem: Giurgiu — Bukareszt.** Wojska nasze w walce na bagnety zadały nieprzyjacielowi krwawą klęskę, która przyprawiła go o ciężkie straty. **Zdobyliśmy 2 armaty.**

Nad Dunajem między Tutrakanem a Czernawodą ogień piechoty i artyleryi.

W Dobrudży słaba czynność artyleryi i potyczki między posterunkami.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 1 grudnia. Kwatera główna donosi pod dniem 30 listopada:

Nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Nowy grecki minister wojny.

ATENY 1 grudnia. (B. Reutera). Minister wojny zgłosił dymisyę ze względu na zdrowie. Miejsce jego zajmie jen. Hezzopulos, przebywający dotąd na Korfu.

Audyencye cesarza Karola.

WIEDEŃ 1 grudnia. Cesarz przyjął na posłuchaniu członków odbywjącej się w Wiedniu **konferencyi biskupów,** o godz. 12 **prezydyu izby panów,** w pół godziny potem **prezydyum Izby posłów.**

Przemówienie prezydenta Sylvestra.

Przy przyjęciu prezydyum Izby posłów prezydent Sylvester wystosow przemowę do pary monarszej, w której zapewnił ją o niezmiennej wierności pełnem czci oddaniu się.

Cesarz podziękował za enuncyacyę i wyraził nadzieję, że parlament p wróci niezadługo do owocnej pracy.

Zarazem cesarz wyraził nadzieję, że **wkrótce przyjdzie może d zaszczytnego pokoju.**

Adjutanci przyboczni cesarza Karola.

WIEDEŃ 1 grudnia. Cesarz mianował swoimi adjutantami przybocznym podpułk. **hr. Ledóchowskiego,** Rudolfa Brougier i rotmistrza hr. Józefa Hu nyady.

Około pogrzebu śp. Franciszka Józefa.

Nabożeństwo w całej monarchii.

WIEDEŃ 1 grudnia. Według wiadomości z miast prowincyonalnych i Budapesztu w dniu pogrzebu śp. Cesarza Franciszka Józefa odbyły się w całe monarchii uroczyste nabożeństwa żałobne, w których wzięły udział liczne rze sze pobożnych. Sklepy i urzędy były na znak żałoby zamknięte.

U przyjaciół i neutralnych.

Wiadomości ze stolic państw sprzymierzonych i neutralnych donoszą, ż wczoraj odprawiały się tam wszędzie uroczyste nabożeństwa żałobne za ś. p Cesarza, w których brały udział rodziny panujących, o ile nie wyjechały n pogrzeb do Wiednia, przedstawiciele rządu, władze, dyplomaci i kolonie austro węgierskie.

Z orszaku żałobnego.

Potężne wrażenie uroczystości pogrzebowych spotęgowało się jeszcz bardziej w drodze z tumu św. Szczepana do kościoła Kapucynów, a to prze orszak najdostojniejszych osobistości i specyalnych posłów, postępujących za trum ną śp. Cesarza Franciszka Józefa.

Bezpośrednio za karawanem postępowali: cesarz Karol i cesarzowa Zy ta, a między nimi następca tronu arcyks. Franciszek Józef Otton, który był te obecny przy oratoryum w tumie św. Szczepana. Ubrany w białą sukienkę krepą żałobną na lewem ramieniu i czarną szarfą tulił się do cesarskich ro dziców.

Dalej postępowali książęta zagraniczni, między nimi król i królowa ba warscy, król saski, król bułgarski, niemiecki następca tronu, turecki, szwedzk i hiszpański, ks. Waldemar duński, następca tronu saski, dzieci króla bułga skiego i inni przybyli na pogrzeb książęta Rzeszy niemieckiej. Obok nich po stępowali członkowie Domu cesarskiego, a przedewszystkiem córki Zmarłeg Cesarza: Gizela i Marya Walerya, wnuczka Elżbieta, hr. Stefania Lonyay, h Trani siostra zmarłej cesarzowy, dzieci ś. p. arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Dalej kroczyły misye specyalne zagraniczne, deputacye oficerskie o książąt zagranicznych i specyalne poselstwa, które u trumny Cesarza złożył wspaniałe wieńce. Liczba wieńców, złożonych od całej monarchii, była wpros nieprzeliczona.

Mimo olbrzymiego współudziału ludności nie zaszedł żaden poważniej szy przypadek ani wypadek.

Goście u cesarza.

Para cesarska przyjęła o godz. 2 popołudniu wizytę niemieckiego następ cy tronu. Wieczorem niemiecki następca tronu i przeważna część przybyłych n pogrzeb książąt niemieckich odjechali.

Hołd rodziny cesarskiej.

O godz. 5 popołudniu para cesarska przyjęła na zamku hołd członków Domu cesarskiego.

Msza za cesarza Franciszka Józefa w niemieckiej kwaterze głównej.

BERLIN 1 grudnia. Urzędowo donoszą: Na rozkaz cesarza w katolicki kościele parafialnym wielkiej kwatery głównej w obecności pary monarsze Hindenburga i pełnomocników wojennych państw sprzymierzonych odbyło si nabożeństwo żałobne za cesarza Franciszka Józefa.

Katastrofa kolejowa na Węgrzech.

BUDAPESZT 1 grudnia. Naczelnik wschodniego dworca kolejoweg donosi:

O godz. 12,30 w nocy pod stacyą Herczeghalom wjechał pospieszny pociąg wiedeński z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy na stojący na sta cyi gracki pociąg osobowy № 1303, który wyjechał z Budapesztu. Wskute zderzenia zgruchotało się kilka wagonów jednego i drugiego pociągu. Wiel zabitych i rannych. Liczba ofiar jeszcze nieustalona, gdyż wielu zwłok nie moż na było jeszcze odszukać.

Pociągi specyalne z posłami i członkami Izby magnatów, obecnymi n uroczystościach pogrzebowych, przybyły regularnie na dworzec wschodni.

Mówią, że na dotkniętym katastrofą pociągu znajdowało się kilka osó jadących z pogrzebu Cesarza do Budapesztu.

W obliczu nowych zagadnień

Rezolucye wieców, grup i głosy prasy nie odpowiadają często rzeczywistości. Dlatego to piękne słowa nie przyoblekają się w ciało. Ma się wrażenie, że mnóstwo naszych sprawstawia się na platformie czystosłownej. Słowo nie jest u nas początkiem, ale bardzo często końcem zarazem sprawy. „Dxi — et salvavi animam meam“...

Skąd to pochodzi? Jeden z głównych powodów takiego zła tkwi w partyjnictwie i niezdrowej ambicyi jednostek. Skrajne partye prawicowe dużo muszą sobie przypisać winy, że upajały społeczeństwo frazesem, wstrzymując je od czynu, a podtrzymując w bierności. Skrajne partye lewicowe licytowaniem (czysto słownem) in plus obezsilniały nieraz w najwyższem stopniu czynną pracą niepodległościową i rozbijały karygodnie najlepsze zbawienne poczynania. Dlatego tak trudno nam było wydobyć z siebie wszystkie źródła siły moralnej; dlatego rozszerzenie i utwierdzenie polityki czynu napotykało na nieprzezwyciężone niemal trudności.

Spostrzeżenia takie musiał poczynić każdy Polak, który stał w szeregach czy to żołnierskich czy polityczno-agitacyjnych. Ponieważ zaś taki stan rzeczy przyniósł sprawie narodowej niejedną bardzo poważną szkodę, należy z tem zerwać bodaj w trzecim roku wojny i w chwili tak niesłychanie ważnej, jak szczególnie dzisiejsza. Przewódcy grup i ludzie, poczuwający się do istotnej (nie frazesowej) odpowiedzialności wobec przyszłości narodowej, powinni o tem dzisiaj pamiętać w sposób zupełnie szczególny. Ich ambicye osobiste i mącenie na tem tle — wśród niewyrobionego politycznie społeczeństwa — powinny nareszcie ustać lub co najmniej nałożyć sobie jakieś wodze.

W najbliższym czasie będziemy mieli rząd swój i prawdopodobnie regenta. Nie wystarczy to, jeżeli źródeł siły moralnej nie oczyścimy i jeżeli w tych siłach moralnych nie znajdziemy potężnego oparcia. Wszakże był czas, kiedy mieliśmy króla i rząd, a jednak nie ocaliło to nas od upadku, gdyż król był tylko malowany, rząd był igraszką prywaty, a w konsekwencyi kraj znajdował się w nierządzie, wydany na pastwę sobkostwa, ambicyi i przywidzenia. Lękaliśmy się silnego rządu, trwożyliśmy się przed „absolutum dominium“, w rezultacie też rząd był bezwładny, a kraj bezsilny.

Niewola mogła nauczyć nas niejednego. Kto jednak bacznem okiem znającego przeszłość ojczystą historyka patrzy na czasy dzisiejsze, ten niejednokrotnie musi się zatroskać, że nauka niewoli nie była doskonale skuteczną, że wiele jeszcze pozostało w nas skłonności do wichrzycielstwa, fanfaronady i warcholstwa.

Musimy to w sobie przezwyciężyć. Czasy wyjątkowe wyjątkowych żądają środków. Zgodność, szczerość i lojalność musi stać się dla nas bezwzględnym nakazem. Ponadto musimy wyzbyć się konspiracyjności, musimy nauczyć się działać jawnie i odpowiedzialnie przed całością, nie zaś przed grupką tylko interesowanych nieraz lub naiwnych przyjaciół.

Już dzisiaj słyszy się głosy: „Przyszły nasz król czy regent będzie nam narzucony, a więc nie my o jego względy, ale on o nasze starać się musi“... Zasada niesłychanie szkodliwa. Przypomina owo dawne szukanie popularności, owo:

„czapką, papką i solą ludzie ludzi golą“...

Przyszłego naszego regenta czy króla trzeba będzie przedewszystkiem słuchać — i basta! Król nasz będzie miał sobie przecież za punkt ambicyi, ażeby dobrze i szczęśliwie nad dziedzictwem swojem panował — a to w interesie osobisto-rodzinnym i państwowym. Naszym przeto obowiązkiem stanąć przy nim karnie i dopomódz do zorganizowania silnego rządu narodowego, z silną i niezawodną władzą wykonawczą.

Pretensye i żądania będziemy wytaczać na przyszłym sejmie. Ale, ażeby nawet bieg tego sejmu należycie uregulować, musimy stworzyć przedtem mocny i sprawny wykonawczy rząd centralny. Bo przeszłość uczy nas, że my, którzy mieliśmy jeden z pierwszych sejmów w Europie, nie umieliśmy nawet sejmu wyzyskać, ale przez swawolne „liberum veto“ obróciliśmy go na naszą zgubę.

Słowem — kierujmy się zasadą, że naprzód musi dokonać się budowa, a dopiero potem może zacząć się krytyka. Odwrotna droga niszczyłaby, a co najmniej podkopywała samą budowę i to w samym zarodku. Byłoby zgubnem chwytaniem ryb przed niewodem, z czego powszechność poniosłaby same tylko szkody. A tego przecież nie chcemy. Mamy proklamowany niepodległy kraj! Chcemy jego szczęścia! Bądźmy więc budowniczymi tego gmachu, a nie jego gryzoniami i podjadkami. *Kordyan.*

Głosy niemieckie o Legionach.

Berlin 28 listopada. Półurzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ i hakatystyczna „Post“ zamieszczają artykuł swojego na front wschodni wysłanego sprawozdawcy wojennego Rolfa Brandta pod nagłówkiem: „Bei der Polenlegion“ (W Legionie Polskim).

Było to w lutym tego roku, gdy na jednym z rejonów frontu błot pińskich znalazłem się w Legionowie, w sztabie dywizyjnym Legionu polskiego. Jak wiele innych sztabów, tak i ten rozłożony był w lasach, gdzieś poza pozycyami. W dniu, kiedyśmy przybyli do sztabu, brygada dawała wieczór pożegnalny dla kilku oficerów niemieckiej brygady. Siedziało się w izbie chłopskiej miło i przytulnie, ozdobionej choiną, pająkami brzozowymi i kilkoma drobiazgami, które zręczność żołnierska umie wykonać w ciągu wojny. Oficerowie niemieccy i legionowi siedzieli na przemian obok siebie, w środku obai brygadyerowie. Dla nas byli to towarzysze broni, którzy wśród ciężkich walk u kolana Styru wybornie się bili, w ścisłej łączności z wojskami niemieckiemi cierpieli, szli do szturmu, zwyciężali. Wypowiadało się to wieczoru tego bardzo serdecznie, jak to zresztą wskazywały krzyże żelazne, które legioniści mieli na sobie.

W legionie polskim usposobienie jest ruchliwsze, aniżeli w innych brygadach. Ich troską jedyną na teraz jest pobić Moskala. Piętnastoletni chłopak przy oddawaniu raportu na pytanie: „Dlaczegoś poszedł z domu?“ odpowiedział: „A muszę Ojczyzny bronić!“ — „Cóż powiedzieli rodzice?“ Ojciec powiedział „dobrze chłopcze“ — „Matka?“ — „Matka płakała“. Są to odpowiedzi bez dodatków. I nie jest to sam gest tylko; legion w wielu bitwach, mimo strat ciężkich szedł dalej do szturmu. Nie zdradzę tajemnicy, jeżeli stwierdzę, iż niemieccy komendanci armii, którym podlegały Legiony, wypowiadali swoje szczególne zadowolenie z żołnierskich czynów legionu.

Takie wspólne wspomnienia rozbrzmiewały owego wieczoru. Polacy zaczęli potem śpiewać pieśni, które powstały czasu tej wojny. Każdy legionista śpiewa te pieśni, które jakiś oficer, będący poetą, zaśpiewa poraz pierwszy jednego z takich wieczorów obozowych w Legionowie. Wszyscy oni są przecież młodzi, wszyscy marzycielsko usposobieni.

(Następuje niemiecki przekład znanej piosenki):

Die erste Batterie steht am Styr,
Und schreibt dem Zaren,
Dass sie ihn nicht fürchtet.
Und schreibt mit eisenschwarzer Tinte,
Dass sie ihn nicht fürchtet
Mit seinem ganzen Regimente.

Późną nocą wypadła jazda do Legionowa. Stary cmentarz rysuje się zmartwiałą sylwetą, na ciemno-niebieskim horyzoncie, przetykanym złotem. To cmentarz legionowy. Polski oficer sztabowy pokazuje mogiłę, będącą jedynym z takich cmentarzy wiejskich, które tak licznie zasiały okoliczne bagniska. Wysokie, krępe sosny, pod któremi butwieją wieńce. „I Niemcy tam leżą obok nas!“ — mówi oficer.

Na drugi dzień jedziemy na pozycyę. Ukłon żołnierski, postawa legionistów, o ile oku żołnierskiemu sądzić wolno, są sprawne i dobre. Dużo młodych ludzi; ordynans, który trzyma konie, jest studentem z Krakowa. Komendant pułku ma lat 27. Gdy go Moskale w bitwie pod Czartoryskiem zajęli na kwaterze, rzucił się na ziemię, chwycił rewolwer, zastrzelił czterech ludzi, uwolnił kilku swoich i przebił się do swojego pułku, biorąc 150 jeńców. Dostał krzyż austryacki. On sam zresztą nie opowiadał o tem, trzeba się o tem do wiadywać. Brat jego przebił się ze Su wałek przez całą Rosyę i zgłosił się do legionów. Ma austryacki złoty medal waleczności, gdyż karabin swój maszynowy ustawił przed zaporą i gdy obaj jego ludzie zostali ranni, strzelał sam dalej, z takim skutkiem, że wstrzymał Rosyę na tem miejscu przez kilka godzin. Jest to pułkownik J. (anuszajtys) botanik z zawodu, dalej chorąży J. (anuszajtys) pianista, co się już jednak skończyło, bo palce ma porozstrzelane, a najmłodszy brat, legionista otrzymał właśnie austryackie „signum laudis“ za to, że w baterii rosyjskiej, dającej właśnie ognia, gdy jedno działo strzelało, z drugiego porwał zamek.

Odbiera się silne wrażenie ze samego sposobu, w jaki można się dowiedzieć o tych rzeczach, wiele spraw polskich inaczej się przedstawia w Legionowie obozowisku leśnem Legionów, inaczej w Warszawie. Młode Legiony polskie nie miały wogóle zaginionych. Nie chciałbym tylko, aby to mocne, charakterystyczne życie tamtejsze, waleczność i braterstwo poszły w zapomnienie. Wszystkie wojska niemieckie, z któremi o tem rozmawiałem, były również zdania, że nie należy ich zapominać, ich, druhów z Legionu polskiego.

Odczyty o Polsce zagranicą.

W niedzielę dnia 19 listop. wygłosił znany przyjaciel Polaków, docent Uniwersytecki p. Edmund Privat w Genewie odczyt o Polsce. W świetnem przemówieniu rozwijał Privat myśli, wypowiedziane w artykułach, które ogłosił w „Trubune de Geneve“. Odczyt ten stoi w związku z proklamacyą 5 listopada, której wagę i znaczenie polityczne Privat uznaje w całej pełni. Odczyt zgromadził około 800 osób publiczności francuskiej i francusko - szwajcarskiej. Wśród obecnych zauważono między innymi p. Adora, prezydenta Czerwonego Krzyża, licznie zaś zebrani profesorowie Uniwersytetu genewskiego z prof. Zygmuntem Laskowskim na czele, zajęli miejsca na estradzie.

Manifestacya ta była wypadkiem dnia nietylko dla Genewy, ale dla całej Szwajcaryi.

Ten sam Privat zapowiedział również cały cykl odczytów o Polsce pod ogólnym tytułem „Europa i Polska od czasu rozbiorów“. Według przesłanego nam prospektu będzie takich odczytów sześć, odbywać się zaś będą w sali „Atheneum“ w Genewie. Uroczyste ich rozpoczęcie pod przewodnictwem prof. Bernarda Bouviera, prof. Uniwersytetu w Genewie, nastąpi 10-go stycznia 1917 r., dalsze—w dniach 17, 24, 31 stycznia, 7 i 14 lutego 1917 roku.

Privat poruszy w swych prelekcyach następujące tematy:

Program:

Znaczenie kwestyi polskiej w Europie. — Przyczyny rozbioru. — Książka J. J. Rousseaua. — Manuskrypt de Rulhierea. — Napoleon i Polska.— Traktat wiedeński w r. 1815.

Próba autonomii. — Powstanie z r. 1830 — Ogólna sympatya we Francyi pod Ludwikiem Filippem. — Polskie pieśni Berangera i Delavigne. — Emigranci.—Mowa Lafayettea. — Hymn Lamennaisa. — Broszura Raspaila.

Anglia i Polska. — Fergusson i Dudley Stuart w Izbie posłów. — Poemat Tomasza Campbela. — Rzeź w Galicyi i aneksya Krakowa w r. 1846. — Traktat paryski w r. 1856. — Karykatura. Próby dyplomatyczne Palmerstona i Lorda Russella.

Francya i Polska pod drugiem cesarstwem. — Książka Micheleta. Powstanie z r. 1863. Hrabia de Montalembert i Markiz de Noailles. Mowa Napoleona III.—Polemiki Prondhona i Pelletana. — Niewydany list Wiktora Hugo. — Poezya i dyplomacya.

Polska i mocarstwa zaborowe od r. 1863. — Bismark i ucisk w Poznańskiem. — Rządy rosyjskie i austryackie. — Polska i wojna obecna. — Książka Lorda Everelya. — Manifest Wielkiego Księcia Mikołaja i prasa francuska. — Sympatye włoskie. — Apel Maeterlincka. —Fantazya i rzeczywistość.—Wnioski.

KRONIKA.

Echa pogrzebu cesarza Franciszka Józefa I. Wiedeń 30 listopada (T.B.K.) Od wczesnego ranka żywy ruch panuje na wszystkich ulicach stolicy. Ze wszystkich okręgów jakoteż z dalszych okolic Wiednia spieszą gęste zastępy ludności ku śródmieściu, przez którego główne ulice kondukt ze Zmarłym Cesarzem będzie popołudniu przeciągał.

Oficerowie i urzędnicy przywdziali mundury galowe z przepisanemi odznakami żałobnemi. Ludność cywilna przybyła odziana także w strój żałobny.

Wszędzie widać kokardy żałobne. Liczne korporacye i delegacye, biorące udział w pogrzebie, przeciągają z osłoniętymi krepą żałobną sztandarami i znakami. Wzdłuż całej drogi konduktu płoną już osłonięte krepą żałobną latarnie uliczne. Sklepy w śródmieściu zamykają się. Wojsko zajmuje wskazane sobie place celem utworzenia szpaleru. Straż policyjna czuwa nad utrzymaniem porządku.

Nowy urząd żywnościowy w Austryi. Wiedeń 1 grudnia (T. B. K.) Nowy urząd żywnościowy zaczyna działalność z dniem 1 go grudnia.

Wydany dla nowego urzędu statut przewiduje utworzenie dyrekcyi i rady żywnościowej z kół interesowanej ludności jakoteż fachowej rady przybocznej. Radca dworu Bries z ministerstwa spraw wewnętrznych został powołany na stanowisko drugiego wiceprezydenta urzędu.

Najistotniejsze postanowienia statutu orzekają: Prezydent rozstrzyga z własnego pełnomocnictwa, niezwiązany zezwoleniem innych miejsc centralnych. Urząd żywnościowy komunikuje się bezpośrednio ze wszystkimi urzędami państwowymi i autonomicznymi.

Dar na Legiony polskie. Wiedeńskie Biuro prasowe N. K. N. donosi: Za pośrednictwem posła Dr. Ignacego Steinhausa złożył p. Edmund Goldschlag z Jasła kwotę K. 200. — na rannych legionistów leczonych w szpitalach wiedeńskich.

Komendzie Legionów polskich wyznaczono w Warszawie gmach Banku polskiego przy ulicy Bielańskiej. Biura pułkownika Sikorskiego umieszczone będą w pałacu Zamoyskich.

Szef Departamentu wojskowego N.K.N. pułkownik Władysław Sikorski—jak donosi „Nowa Reforma“ z Warszawy — podał się do dymisyi ze stanowiska kierownika akcyi werbunkowej do armii polskiej.

Targowica. Paryska „Polonia“ ogłasza w numerze 47 z d. 18 listopada dalsze nazwiska osób, które podpisały protest Dmowszczyków przeciw aktowi państw centralnych w sprawie niepodległości Polski.

Oto ich nazwiska:

Jan Dereziński, Stanisław Faralewski, Jan Mach, Rudolf Waligóra, Zygmunt Deiches, Władysław Cieszkowski, Marceli Barasz, Piotr Faliński, Zofia Kruszewska, Henryk Rappaport, Ignacy Urbach-Riviere, Jan Budkiewicz, hr. G. Guirry Luceńska, Henryk Trutchel, Jadwiga Trutchel, Kazimierz Szyszkiewicz, Antoni Ciechomski, Herman Stern, W. Kucinskos, Janusz Kotkowski, Zygmunt Brunner, Henryk Czapski, Jan Reszke, Karol Smolsk, Marcin Augustyniak, Józef Szulc, dr. Stefan Bagiński, dr. M. Koral, Artur Gadziński, Józef Lipkowski, Paweł Kleczkowski, Ludwik Stolzenberg, Roman Rembelski, Stanisław Szydłowski, Edmund Hertz, Franciszek Woźniak, Włodzimierz Kokorek, Jan Styka, Tadeusz Styka, Adam Styka, C. R. Wróblewski, Stanisław Popielawski, Grzegorz Spalter, Stanisław Jax, J. Gorczyński, Juliusz hr. Potocki, Jan hr. Zamoyski, A. Dramiński, A. Barth, J. Zwolakowski, Karol Ryżmanowski, Karol Horodyński, Władysław Olszewski, Bolesław Grzybowski, Michał Kossowski, Bol. Buyko, Zygmunt Zieliński, Adolf Basler, Aleksander Jakóbowski, Paweł Leibel, Franciszek Wierzbiński, dr. Feliks Leonard Jaworski, M. Pomierski, J. A. Piotruszyński, A. Springer, Grzegorz Kozłowski, S. Meyer Seiler, Ch. Klarsfeld, J. Górecka, D. Klarsfeld, O. Fromowicz, Ludwik Ogonowski, Gabryela Jaworska, Teodor Szretter, Antoni Rusiecki, Bronisław Brzeski, Stan. Sprung, Józef Bauer, Aniela Pietraszewska, Józef Zimockl, Henryk Weiss, Leon Plater, V. Zitter, Ks. Salabel-Din-Grodecka, J. Szaniawski, Maksymilian Hertel.

Zwołanie austryackiej Rady państwa. Rada państwa zostanie zwołana na nową sesyę w połowie stycznia 1917 r.

Odbędą się przedewszystkiem dwa posiedzenia, pierwsze dla wybrania prezydyum Izby posłów, drugie dla odebrania od cesarza Karola przysięgi na konstytucyę.

Zwyczajna sesya ma się odbyć w marcu 1917 r. Przed rozpoczęciem jej prezydent gabinetu w porozumieniu z wielkiemi stronnictwami ustanowi regu-

lamin obrad, który uniemożliwi obstrukcyę i będzie tak długo obowiązywać, dopóki Izba posłów nie uchwali ostatecznego regulaminu obrad.

Koła parlamentarne sądzą, że dotychczasowe prezydyum zostanie ponownie wybrane. Jedynie godność wiceprezydenta, którą piastuje Malfatti, przedstawiciel klubu „Unio latina", ma przypaść jednemu z członków klubu rumuńskiego.

Gen. gub. Kuk w Warszawie. Z Warszawy donoszą do „Czasu": Dnia 24 bm. przybył do Warszawy z Lublina gen. gub. Kuk, który odbył z gen. gub. Beselerem obszerną naradę w sprawach polityczno - wojskowych. Przedmiotem konferencyi była sprawa Rady stanu i armii polskiej. Gen. gub. Kukowi towarzyszą i referenci wojskowi i polityczni.

Pos. Szebeko żałuje swego oświadczenia. W odpowiedzi na mowę p. Szczegłowitowa p. Szebeko oświadczył: „Bardzo żałuję, że p. Szczegłowitow nie mówił przedemną, gdyż wówczas już nie wchodziłbym na tę trybunę, uważając za niemożliwą wszelką próbę dodania otuchy i stanowczości wymęczonemu narodowi polskiemu. Są ludzie, którzy sądzą, że można dodać otuchy narodowi polskiemu, przez obietnice, że jako strumień wleje się on do morza rosyjskiego. Tacy ludzie pchają swój naród na drogę złą, nie słowiańską. Naród polski uważa, iż jako naród, ma on własną wielkość i że nie ma potrzeby wlewania się do jakichkolwiek mórz. Może on płynąć równolegle z morzem rosyjskiem, żyć z nim w przyjaźni, pokoju, wzajemnie popierać się.

Wcale nie jest na czasie wskazanie p. Szczegłowitowa, iż rząd coś jakoby zrobił, przeprowadzając samorząd miejski w Królestwie Polskiem, który w tej sali był odrzucony, gdyż dla ucha rosyjskiego niemiłe było prawo narodu polskiego do mówienia po polsku w swoich radach miejskich. Bardzo ubolewam z powodu tego co mówił p. Szczegłowitow, gdyż słowa jego wywołują wrażenie wręcz sprzeczne temu, czego trzeba nam i mężnym naszym sprzymierzeńcom".

P. Dmowski i Piltz tracą kredyt w Rosyi. Rosyjski „Dzień" z 15 listopada wyraża się bardzo sceptycznie o znaczeniu deklaracyi Harusewicza w Dumie. Dziennik ten pisze:

„Deklaracyi złożonej w imieniu Koła Polskiego przez p. Harusewicza, Duma wysłuchała ze zrozumiałem zainteresowaniem. Jak należało spodziewać się, p. Harusewicz usiłował pogląd swój połączyć z opinią i nastrojami, panującemi w okupowanym kraju. Niestety powołanie się przedstawiciela Koła było nieco jednostronne".

i „Zamieszczona zaś w pismach depesza z Paryża o rezolucyi „przedstawicieli Polaków z trzech zaborów", o której wspomniał p. Harusewicz pośród szeregu nieznanych podpisów zawiera podpisy leaderów partyi N. D. i realistów, Romana Dmowskiego i Erazma Piltza. Wystąpienie „najwpływowszych partyi", na które poza depeszą powołał się p. Harusewicz — to znowu wystąpienie partyi realistów. Wątpliwie, czy można partyę tę uważać teraz za najwpływowszą w Polsce, a w każdym razie **t r u d n o o n i e j m ó w i ć w l i c z b i e m n o g i e j**".

Petersburska Rada miejska ku czci Sienkiewicza. Do „Berl. Tid." donoszą pod dniem 24 b.m.: Petersburska Rada miejska odbyła wczoraj uroczyste posiedzenie ku czci słynnego pisarza polskiego Henryka Sienkiewicza. Z zebrania wysłano pismo kondolencyjne do Koła polskiego w Dumie. W kościele rzymsko-katolickim w Petersburgu i we wszystkich katolickich kościołach w Moskwie odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę zmarłego.

Monety z portretem cesarza Karola I. Z Wiednia donoszą, że w najbliższym czasie puszczone zostaną w obieg nowe monety z portretem cesarza Karola I. Dawne monety z wizerunkiem zmarłego cesarza Franciszka Józefa I. pozostaną w obiegu jeszcze przez dłuższy czas i oczywiście nie tracą wartości.

Z Dąbrowy.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach imieniem Maryi Hartwich 40 k. złożył w naszej Administracyi p. M. Kłoda, porucznik 5-go Baonu Strzelców.

Koncert Tow. muzycznego. W poniedziałek dnia 4 grudnia r. 1916 o godz. 7 wieczorem punktualnie odbędzie się w sali Resursy dąbrowskiej „Koncert" Tow. muzycznego w Dąbrowie pod dyrekcyą p. Karola Gazikowskiego, z łaskawym współudziałem p. Ireny Strokowskiej, profesorki śpiewu przy Tow. muzycznem w Warszawie, p. Jadwigi Nepielskiej, pp. E. Mirka i Wanerta, na którym zostaną wykonane „Widma" Stanisława Moniuszki do słów II części „Dziadów" A. Mickiewicza. Szczegóły w programach.

Dom Ludowy w Dąbrowie. Zebranie członków Zarządu Domu Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu własnym przy ul. H. Sienkiewicza.

Z Sosnowca.

Z Rady powiatowej opiekuńczej. Najbliższe posiedzenie Rady powiatowej opiekuńczej powiatu będzińskiego odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego № 11, we wtorek dnia 5-go grudnia r. b. o godzinie 9 i pół rano. Na zebraniu tem delegatom Rad miejscowych przedstawione zostanie szczegółowe sprawozdanie z odbywającego się obecnie w Warszawie zjazdu Rady Gubernialnej opiekuńczej.

Urzędnicy magistratu m. Sosnowca zakładają w tych dniach własną korporacyę. Wobec tego, dla zadokumentowania swej solidarności w dniu 26 listopada r.b. złożyli na Macierz szkolną rb. 16 kop. 55 i marek 10 fen. 40.

Podatek ogniowy. Kościół parafialny w Sosnowcu już od 3-ch dni nie opłaca składki ogniowej dla braku funduszów. Sprawę tę winien ująć w swe ręce magistrat i zrobić rozkład składek przypadających na właścicieli nieruchomości celem zabezpieczenia miasta od poważnych strat, jakiehy poniosło w razie jakiejś żywiołowej katastrofy.

Afisze i plakaty. Na mocy rozporządzenia Jenerał-Gubernatora Warszawskiego z dnia 25 listopada 1916 r., zawiadomienia o przedstawieniach, zebraniach i t. p., za pomocą plakatów, winny być ogłoszone w tym języku, w którym odbywają się takowe. Dołączenie tłumaczenia jest dopuszczalne, lecz nie może być żądane.

Na święta. Wiele już sklepów z galanteryą powystawiało w swych wystawach towary „gwiazdkowe". Ponieważ ceny są wygórowane, przeto nie można się spodziewać wielkiej frekwencyi.

Bydło monopolowe. W ubiegły czwartek na rampę świńską firma B cia Frankowscy dostarczyła dla Sosnowca 12 sztuk bydła. Bydło to zniknęło z horyzontu, a pp. rzeźnicy w dalszym ciągu sprzedają mięso po dowolnych cenach. Wyzysk i arbitralność tych „hyen żywnościowych" przechodzi wszelkie granice. Kiedyż nareszcie doczekamy się unormowania cen na mięso i wybawieni zostaniemy ze szponów tych wyzyskiwaczy?

Z Lublina.

Pułk szósty Legionów w Lublinie. Piękny i jasny przeżyliśmy dziś dzień — pisze „Ziemia Lub."

Z zapadłej litewskiej mieściny zawitał do naszego starego grodu 6 y pułk Legionów Polskich. Przyjechali do kraju polscy żołnierze, co przez długie miesiące na kresach Polski śmiertelną pracą swych bagnetów mówili światu całemu, naszym wrogom i naszym sprzymierzeńcom o niezłamanej i nieugiętej woli narodu, domagającej się przywrócenia praw nam wydartych, do zapewnienia Polsce stanowiska samodzielnego Państwa Polskiego.

Nieprzezwyciężone ogarniało wzruszenie, gdy te szare, drogie szeregi sprawnie rozwijały się przed dworcem kolejowym i raźnie maszerowały przez ulice miasta, wśród tych starych murów Lublina, które od kilkudziesięciu lat poraz pierwszy widziały cały pułk polskiego wojska. To też wśród tłumów zgromadzonych przed dworcem i towarzyszącej pułkowi podczas jego przemarszu przez miasto publiczności panował entuzyazm; gorące okrzyki witały polskich żołnierzy, a z wielu stron sypały się kwiaty.

Pułk 6 ty przyjechał do Lublina dziś o świcie; na dworcu powitał go oficer Legionów Polskich kap. Baczyński, oraz w imieniu władz rządowych komisarz mai. Burzmiński. Później przybyli inni w Lublinie pełniący służbę oficerowie Legionowi z por. Korzeniowskim na czele. Około godziny siódmej poczęła się przed dworcem gromadzić publiczność. O godzinie 7 i pół na placu przed dworcem uformował się pułk 6. Na czele konno podpułkownik **N o r w i d — N e u g e b a u e r.** Na czele batalionu I-ego podpor. Załuski, który kilkakrotnie już był ranny, — bat. II go por. Gigiel — bat. III go por. Głowiński, oddział karabinów prowadził podpor. Kozak, a kompanię techniczną por. Pomirski; wśród oficerów widzieliśmy między innymi podp. Pełczyńskiego i podp. Jankowskiego, w sztabie: kapelana pułku ks. dr. Gilewicza, lekarza pułkowego dr. Stopczańskiego, Zygmunta Augustyńskiego, lekarzy batalionowych: dr. Stępowskiego, dr. Dadeckiego i in. Wkrótce od strony miasta konno nadjechał generał-major **G r z e s i c k i**, dzisiejszy zastępca generał-gubernatora lubelskiego, a dawny komendant 3-ciej brygady Legionów, w której skład wchodził pułk 6-ty. Na spotkanie gen. Grzesickiego wyjechał pułk. Norwid. Nastąpił przegląd pułku przez generała, poczem podp. Norwid wręczył generałowi, jako dawnemu zwierzchnikowi pułku pamiątkowy krzyż pułku 6-go. Staremu generałowi zakręciły się w oczach łzy.

Z kolei wystąpiła delegacya Komitetu organizującego przyjęcie pułku. W jej imieniu dr. **J a s i ń s k i** wygłosił wzruszonym głosem powitalne przemówienie.

Na przemówienie to odpowiedział podp. **N o r w i d**, który między innymi rzekł:

Wkraczamy na gościnną ziemię lubelską jako ostatni bojownicy Niepodległości Polski, a pierwsi żołnierze Państwa Polskiego. Jestem przekonany, że wojsko i społeczeństwo zgodnie podadzą sobie dłonie do pracy nad budową tego Państwa! Niech żyje Państwo Polskie!

I znowu tłumy z entuzyazmem wielokrotnie powtórzyły ten okrzyk, a na podpułkownika Norwida i jego podkomendnych posypały się kwiaty.

O godzinie 8 i pół pułk ustawił się na placu Litewskim, gdzie J. E. generał gubernator zbrojmistrz Kuk w otoczeniu swej świty dokonał przeglądu pułku, poczem do oficerów Legionowych wygłosił po niemiecku przemówienie powtórzone po polsku przez gen. Grzesickiego:

„Wy, żołnierze, macie to zadowolenie, że ofiary Wasze umożliwiły utworzenie nowego niezależnego Państwa Polskiego. Waszem zadaniem i przeznaczeniem będzie dalej pracować nad wystawieniem polskiej armii. Jest to zadanie bardzo zaszczytne, ale i bardzo trudne. Każdy oficer i żołnierz musi mieć to poczucie, że gdzie go los postawi, tam ma być przykładem, gdyż on jest przedstawicielem całego pułku przed całem społeczeństwem. Jak on się zachowuje, tak będą zachowywać się i ci, których on wyćwiczył. Wielkie doświadczenie wojskowe, ambicya i wojskowy punkt honoru będą ziarnem, z którego ma wyrosnąć przyszła armia polska.

Tej armii życzy Ekscelencya z całego serca jak najświetniejszych wawrzynów.

Tłumacząc Wam te życzenia Ekscelencyi Generalnego-Gubernatora pozwalam sobie jako rodak we własnem imieniu dodać najserdeczniejsze życzenia".

Po udzieleniu pułkowi przez ks. superiora błogosławieństwa duchownego, J. E. generał-gubernator udał się wraz ze swą świtą i oficerami Legionowymi przed gmach Dyrekcyi Tow. Kredytowego Ziemskiego, gdzie odbyła się defilada, poczem pułk odmaszerował na dworzec.

Tu panie z Komitetu organizującego przyjęcie pułku wręczyły Legionistom zgromadzone wczoraj przez Lublinian dary.

Po kilku godzinach pułk odjechał do Nałęczowa, pozostawiając w Lublinie jeszcze większe przywiązanie do idei wojska polskiego i jej dzisiejszych bohaterskich reprezentantów: polskich Legionistów.

Z Warszawy.

Odezwa do Warszawy z powodu przybycia Legionów.

RODACY!

Legiony polskie wkraczają do Warszawy! Dawno upragniona wieść ta staje się radosną rzeczywistością. Stolica Polski niepodległej wita w piątek, d. 1 grudnia, uznojonych w dwuletnich krwawych trudach najdroższych Synów Ojczyzny. Tych, których niezmordowanej ofierze, męstwu i hartowi zawdzięcza Chwałę swą i Wolność!

Wielkie to i wspaniałe święto. W murach, które od lat prawie stu nie doznały zaszczytu i szczęścia goszczenia Wojska Polskiego, stają żelazne pułki Legionów, stają bohaterowie Rafajłowej, Kościuchnówki, Mołotkowa i Nadwórnej, stają ci, których młode czoła zdobi już dzisiaj zwycięski wawrzyn tylu bitew i przepraw wojennych.

Warszawo! Godnie, jak na stolicę Polski Niepodległej przystoi, powitasz Żołnierza Polskiego. Okażesz, jak drogie są sercu Twojemu te szare zastępy pułków legionowych, jak je czcisz i kochasz, jak im błogosławisz. Niech zobaczą, jak w sercach naszych gości radość z Ich przybycia, jak dumni i szczęśliwi jesteśmy, że śród nas żyć będą, jak pragniemy Ich chwały, Ich zwycięstwa.

Przybierzmy ulice miasta naszego, wyjdźmy wszyscy na spotkanie drogich Braci, niech młodzież ujrzy, jak wkraczać będą do stolicy Polski hartowni rycerze Sprawy Polskiej, niech dzieci w sercach swych zachowają pamięć wielkiego dnia, kiedy Warszawa na nowo wiązać będzie wielką swą przeszłość z świetniejszą jeszcze, da Bóg, przyszłością.

Niech zabrzmi z setek tysięcy piersi okrzyk narodu całego:

Niech żyją Legiony Polskie!

Niech żyje i po wieki kwitnie Polska Wolna i Niepodległa!

Komitet przyjęcia Legionów Polskich w Warszawie.

Warszawa, d. 28 listopada 1916 r.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.